

Instruktor

MIESIĘCZNIK CHORAĞWI STOŁECZNEJ ZHP



Elitarność celów



Niewiele już nam zostało, poza stoma latami tradycji. Straciliśmy wiodącą rolę wśród organizacji pozarządowych, a o swoją pozycję wśród dzieci, młodzieży i rodziców musimy walczyć jak równy z równym z osiedlowymi klubami szachowymi czy nauką gry na flecie. Kilka tygodni temu podrzędny zespół muzyczny postanowił wykorzystać symbole naszej organizacji, aby wypromować swoją „twórczość”. Obecnie w mediach przetacza się dyskusja dotycząca ekranizacji „Kamieni na szaniec”, jednej z najważniejszych dla nas książek.

Dyrektor szkoły, w której gościliśmy, harcmistrz z mojego hufca, w późniejszej rozmowie pochwalił nas za staranność, stwierdzając jednocześnie, że dla niego harcerstwo od dawna nie jest już synonimem wysokiej jakości i solidności. Bardzo mnie to zmartwiło, bo przecież misją ZHP jest wychowanie młodego człowieka, a za jeden z celów uznaje się stwarzanie warunków do jego wszechstronnego, społecznego rozwoju. Skoro więc opinie o harcerzach, nawet wśród nich samych, są krytyczne, to coś robimy źle.

Marzy mi się harcerstwo elitarne. Nie chodzi jednak o elitarność finansową czy społeczną, postawiłbym na elitarności celów. Chcę widzieć harcerzy, dla których dobre wychowanie, życzliwość, sumienność, solidność, rzetelna praca, pomoc drugiemu człowiekowi i patriotyzm są ważnymi wartościami. Takich, którzy nie klną, widzą świat inny niż wirtualny, chcą się dobrze uczyć, a swoje obowiązki wykonują dokładnie i z pasją. Takich, których inni ludzie będą stawiać za wzór. Warto ich szukać i wspierać, bo oni są naszą najlepszą wizytówką.

phm. Paweł Pietrzak
- redaktor wydania

Organizując niedawno kurs przewodnikowski, udało mi się dokonać korzystnej w mojej ocenie wymiany – w zamian za udostępnienie szkoły musieliśmy wraz z kursantami poświęcić ok. 2 godzin na pomoc w uporzędkowaniu sali po koncercie. Wydawało mi się, że harcerz jest ofiarny, więc kursanci zrozumieją ideę tej umowy i nie będą robić problemu z przeniesienia stołów i krzeseł oraz ze zwinięcia ośmiu rolek wykładziny. Niestety, kilka osób już w trakcie prac kontestowało ich zasadność, a w ankietach ewaluacyjnych pojawiły się krytyczne uwagi dotyczące wykonywania przez nas tej pracy.

SMS, czyli Sprintem Między Sprawami



phm. Paweł Pietrzak

Znamy Niezwyczajnych

1 marca w Centrum Promocji Mody ASP w Łodzi odbyła się gala Dnia Myśli Braterskiej, podczas której rozstrzygnięty został plebiscyt „Niezwyczajni 2013”. Przypominamy, że nominowane w nim były trzy drużyny z naszej chorągwi: hm. Agata Erhardt (Pruszków, kategoria: innowacja programowa),

phm. Paulina Marzęcka (Celestynów, kategoria: młody lider) oraz phm. Anna Wittenberg (Warszawa-Mokotów, kategoria: praca z kadra). Ostatecznie żadna z druhen nie zdobyła nagrody, a zwycięzcami w poszczególnych kategoriach zostali: p.wd. Dominika Adamus (młody lider), hm. Julian Dąbrowski (praca z kadra), hm. Artur Lemański (innowacja programowa), phm. Zofia Sajkowska (w zielone gramy) i hm. Julianna Zapart (przeskocz się – wspólny cel).



Odeszli na Wieczną Wartę

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że na Wieczną Wartę odeszło dwóch znamienitych druhow z naszej chorągwi. 31 stycznia zmarł hm. Stanisław Bojarski (1931-2014), a 26 lutego - hm. Wojciech Chmielecki. Wspomnienia obu druhow zostały umieszczone na stronie internetowej chorągwi.

Alert Naczelnika: Harcerze dla Ukrainy

W związku z dramatyczną sytuacją na Ukrainie Naczelnik ZHP ogłosiła alert w celu zebrania środków na pomoc osobom, które ucierpiały w wyniku kryzysu społecznego na Ukrainie. Pieniądze są zbierane na konta bankowe. Fundusze zostaną przekazane Płastowi – Narodowej Organizacji Skautowej Ukrainy. Drużny i druhowie, zachęcamy do pomocy naszym skautowym przyjaciółom.

Zobacz więcej na stronie:

<http://www.zhp.pl/index.php?news=957>



Rusza kolejny TON

14 marca rusza TON IV - znany już w Polsce i popularny w naszej chorągwi kurs kadry kształcącej, na którym realizowane są autorskie treści kształcenia. Edycje I, II i III uzyskały akredytację CSI. Ukończyło je w sumie ok. 45 instruktorów. TON IV jest pierwszym kursem organizowanym w ramach ChSI „Iluminacja”, do tej pory zapisało się na niego 26 uczestników, w związku z czym rozważana jest V edycja szkolenia. Funkcję komendanta kursu pełni hm. Sławek Postek, a w skład kadry, oprócz hm. Kasi Krzak, wejdą tym razem absolwenci poprzednich edycji TON-ów.

NASZPIKOWANI RADOSCIĄ

rejestracja potencjalnych
dawców szpiku kostnego

Miejska Biblioteka Publiczna
im. Zofii Nałkowskiej III piętro / Wołomin

06.04.2014 GODZINA:
11:00 - 16:00

nauka RKO
[resuscytacja krążeniowo
-oddechowa]



PATRONAT



Wołomin

PATRONAT MEDIALNY

ŻYCIE

WIESCI
PODWARSZAWSKIE

ORGANIZATOR



Pundacja
Prezenta Leśnictwa



fashiongarage

PARTNERZY

APTEKA

medigen

IMPRESSIO



Współpraca na poziomie

Obchody 70. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego miały być wspólnym świętem czterech organizacji harcerskich działających w Warszawie. Im jednak głębiej wchodziłem w przygotowania, tym bardziej widzę, że każdy gra do własnej bramki.

Jestem z ZHP

Gdy byłem młodszy i szedłem na zbiórkę w mundurze, ludzie zaczepiali mnie i padało pytanie, które każdy z nas na pewno kiedyś usłyszał: Jesteś z ZHP czy z ZHR? Zastanawiałem się wówczas nad tym, dlaczego właściwie jestem z ZHP, a nie na przykład ze Skautów Europy, Royal Rangers czy innych organizacji. Odpowiedź była banalna: na zbiórkę harcerską trafiłem przez przypadek, tym bardziej więc było dla mnie obojętne, czy stałem się członkiem Związku Harcerstwa Polskiego, czy też „innego harcerstwa”.

Z czasem zacząłem jednak zauważać, że „moje harcerstwo” nie lubi się z „innymi harcerstwami”. Nie rozumiałem tego. Gdy zostałem drużynowym, wzięłem sprawę w swoje ręce. Niech tam na górze się kłócą, a ja będę robił to, co przystoi harcerzom. Organizowałem wspólne zbiórki z harcerzami z ZHR i Skautami Europy, pokazywałem moim podopiecznym, jak różnicowane jest harcerstwo i że to dobrze. Przez 10 lat zapraszałem drużyny na turniej piłki nożnej otwarty dla wszystkich harcerzy. Zależało mi na tym, by być ambasadorem naszej współpracy. Pojmowałem też ruch harcerski jako ogół stowarzyszeń i widziałem zagrożenia wizerunkowe wynikające z podziału.

Promocja „siedemdziesiątki”

Kiedy pojawiła się okazja współpracy przy obchodach tak ważnego wydarzenia, jakim jest rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego, a w dodatku kooperacji z innymi „harcerstwami”, zgodziłem się bez wahania. Pierwsze spotkanie z przedstawicielami ZHR, SH „Zawisza” FSE i ZHP odpowiadającymi za promocję zacząłem bardzo entuzjastycznie. Cieszyłem się, że możemy zrobić coś razem, pokazać nową

jakość i być przykładem dla innych. Najlepsze rozwiązanie według mnie? Zrobić wszystko wspólnie. Powodów jest kilka:

1. Komunikacja. Oficjalne wiadomości podawane do mediów zewnętrznych muszą być przejrzyste: harcerze wspólnie celebrować rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Jeśli w sierpniu dziennikarz dostanie cztery komunikaty prasowe, każdy z biura prasowego innej organizacji harcerskiej, to nie tylko dostanie on oczopląsu, ale najpewniej wszystkie zignoruje. Jeśli otrzyma jeden komunikat podpisany przez wszystkich, komunikacja z dziennikarzami stanie się klarowna.
2. Wizerunek. Spójrzmy prawdzie w oczy: dla przeciętnego Polaka nie ma znaczenia, z jaką organizacją harcerską ma do czynienia. Gdyby mnie ktoś spytał, czym różni się żołnierz lądowy od żandarmerii, nie potrafiłbym wskazać. Pokażmy więc, że w Warszawie po prostu działa sprawne harcerstwo. Efekt wizerunkowy murowany.
3. Realna współpraca. Obchody rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego są świetną szansą, by realnie sprawdzić, jak sobie wspólnie radzimy. Zróbnymy coś razem, zaufajmy sobie, traktujmy się po partnersku. Na pierwszym spotkaniu pojawił się pomysł, by na terenie zlotów funkcjonowała gazeta opisująca to, co robili dzień wcześniej harcerze z innych organizacji. Rewelacyjna idea!

Kość niezgody

Dwa najważniejsze tematy, z którymi mierzymy się już od kilku tygodni, to logo i papier firmowy obchodów. Pierwszy problem pojawił się z chwilą prezentacji przygotowanej przez ZHP propozycji logotypu - zbyt podobny do identyfikatora ZHP, przez co to my zgarniemy wszystkie okłaski za organizację. Ogólnie nie do zaakceptowania. O ile argumenty były zasadne, o tyle dziwiłem się, że większość czasu poświęciliśmy na debatę nad tą propozycją, podczas gdy dwa dni wcześniej komendantka naszej chorągwi podczas spotkania z szefami mazowieckich regionów ZHR i Skautów Eu-

ropy przyjęła ją jako obojętną. Nie przepadam za taką stratą czasu.

Kolejny problem dotyczy tego, czy komunikaty wysyłane do dziennikarzy powinniśmy przygotowywać na jednym papierze firmowym, czy każdy na swoich. Dla mnie znów sprawa jest jasna. Nie oczekujemy, że ktoś siedzący przy kawie za biurkiem domyśli się, co mamy na myśli, wysyłając pisma raz na papierze stowarzyszenia, a raz na papierze wydarzenia. Twierdzą, że jednolitość powinna być zachowana zawsze, gdy występujemy na zewnątrz. Mojego zdania nie podzielają pozostali. Każdy chce mieć coś dla siebie. Ustaliliśmy więc, że obok grafiki obchodów pojawią się logotypy każdej z harcerskich organizacji. „A czy, gdy będziemy wynajmować kontener ze śmieciami, to też mamy na tym papierze wysyłać pismo?” – zapytali przedstawiciele jednej z organizacji. „Oczywiście” – odpowiedziałem bez wahania. Na kolejne spotkanie przyszedłem bez entuzjazmu. Moje marzenie o współpracy pękło jak bańka. Wiedziałem, że inni po prostu nie chcą lub nie czują potrzeby promowania się wspólnie. Słuchałem w napięciu kolejnych pomysłów na promocję wydarzenia. Otwarcie powiedziałem, że zamiast woli współpracy widzę wolę, by każdy zgarnął jak najwięcej dla siebie. W zamian usłyszałem ironiczne i jadowite: Przykro nam, że takie odniosłeś wrażenie. Resztką sił złapałem się myśli: Wpisałeś sobie to zadanie w próbę, bądź dzielny. Ale już widzę, że to będzie prawdziwa próba mojego charakteru.



phm. Wojtek Puchacz
Szef promocji obchodów 70. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego Chorągwi Stołecznej ZHP



70. rocznica
Powstania Warszawskiego
Zlot Stowarzyszenia Harcerskiego



70. rocznica
Powstania Warszawskiego
Nocna Zmiana Miasta



70. rocznica
Powstania Warszawskiego
Zlot Chorągwi Stołecznej ZHP



70. rocznica
Powstania Warszawskiego
Zlot ZHR

Pierwszy kapelan po wojnie



phm. Paulina Marzęcka

Phm. Rafał Łaskawski jest księdzem od niemalże 5 lat. Do harcerstwa wstąpił w szkole podstawowej. „Pojechałem na obóz i połączyłem bakcyła – opowiada – złożyłem Przrzeczenie Harcerskie, działąłem w drużynie, przechodząc przez kolejne stopnie i funkcje”. Przez 4 miesiące, tuż po maturze, pełnił obowiązki komendanta Hufca Włoszczowa (obecnie jest to Hufiec Szczekociński-Włoszczowski) w Chorągwi Kieleckiej. Tam właśnie znajduje się jego rodzinny dom. Będąc już w seminarium (Wyższe Metropolitalne Seminarium Duchowne św. Jana Chrzciciela w Warszawie) przewodniczył kręgowi kleryków oraz należał do komendy Hufca Warszawa-Centrum, w ramach którego ów krąg działa. Ksiądz Rafał przez 4 lata pełnił posługę kapłańską w Milanówku, obecnie zaś pracuje na warszawskiej Sadybie w parafii św. Tadeusza Apostoła. Od grudnia 2012 r. piastuje funkcję kapelana Chorągwi Stołecznej, jest także członkiem zespołu wychowania duchowego GK ZHP.

Księżu kapelanie, proszę opowiedzieć nam kilka słów o pielgrzymce Chorągwi Stołecznej do Rzymu na kanonizację Ojca Świętego Jana Pawła II. Jaka jest jej wizja, cel, program? Skąd wziął się pomysł na organizację takiego przedsięwzięcia?

Harcerze zawsze byli obecni i aktywni podczas pielgrzymek papieża do Polski w ramach tzw. Białej Służby. Bliska jest nam postać papieża Jana Pawła II – przyjaciela młodych, który i do harcerzy zwracał się nie raz. Bardzo się cieszę, że pielgrzymka jest właściwie inicjatywą oddolną. Komendant Hufca Błonie i jeden z instruktorów, który prowadzi działalność turystyczną, podjęli się jej organizacji, za co jestem bardzo wdzięczny.

Uczestniczyłem w pielgrzymce harcerzy z całego ZHP na beatyfikację papieża Polaka. Była to bardzo fajna przygoda i okazja do integracji. Program programem i plany planami, a i tak wyszło inaczej, niż miało być. Musieliśmy przebić się przez różne bariery, podejmowaliśmy służbę: pomagaliśmy niepełnosprawnym, żeby mogli przedostać się do sektorów.

W kwietniu do Rzymu jedziemy z noclegami. Rozważaliśmy wariant podróży bezpośredniej, ale byłoby to po prostu zbyt męczące, a nawet niebezpieczne. Po drodze zwiedzimy Asyż, Padwę i inne miasta. Program pielgrzymki jest na stronie chorągwi. Na razie zgłosiło się dwadzieścia kilka osób, do autokaru potrzeba czterdzieści, dlatego mam nadzieję, że jeszcze trochę chętnych się uzbiera.

Dlaczego warto, by harcerze i instruktorzy Chorągwi Stołecznej wzięli udział w pielgrzymce?

Uczestnictwo harcerzy w pielgrzymce ma wymiar duchowy. Jedziemy do miejsca, gdzie znajdują się relikwie Jana Pawła II. Jedziemy z naszymi wspólnymi sprawami - za chorągiew, za nasze hufce, również w osobistych intencjach. Mimo tych tłumów, które gdzieś tam na pewno się pojawiają, bo zjadają się ludzie z całego świata, da się to przeżyć. Można za to doświadczyć poczucia niesamowitej wspólnoty i euforii w momencie ogłoszenia Jana Pawła II świętym. Porównując do aktualnego przeżywania olimpiady, inaczej jest, gdy siedzimy przed telewizorem, a inaczej, gdy jest się na miejscu i uczestniczy w tych emocjach. Na pewno warto pojechać.

Jakie wyzwania stoją obecnie przed instruktorami ZHP w kwestii wychowania duchowego? Na czym warto się skupić?

Wydaje mi się, że największym wyzwaniem naszych czasów jest wytrwanie przy tym, co stanowi istotę harcerstwa, czyli przy wartościach i przy tradycji również. One w dzisiejszym świecie łatwo umykają. Wyzwaniem dla instruktorów może być także praca nad sobą po to, by wewnętrzny rozwój młodego człowieka następował normalnie. Nie chodzi tutaj o fanatyczne manifestowanie swoich przekonań i nawracanie kogoś na siłę, ale o oddziaływanie naturalne poprzez własny przykład. O tym mówi nam metoda harcerska i ten kierunek wskazuje papież Franciszek, który ewangelizuje poprzez osobisty wzorzec. Trzeba zadbać o rozwój duchowy instruktorów. Tego nie da się wyczytać w książkach, wytycznych na stopnie i sprawności, gdzie dajemy harcerzowi zadanie i mamy go wychowanego religijnie. Możliwość prowadzenia młodego człowieka, pomagania mu w rozwoju duchowym jest bardzo piękna. Zadaniem zespołów wychowania duchowego byłoby właśnie to, by organizować jakieś formy dla instruktorów, drużynowych, dzięki którym sami mogliby poczuć się silni w tej dziedzinie.

Jak w dzisiejszych czasach harcerze mogą „pełnić służbę Bogu”? Czy ma ona inny wymiar niż tylko znane nam wszystkim trzymanie wart w kościele podczas różnych świąt?

W zasadzie to stanie przy ołtarzu powinno być efektem końcowym, wyptywającym z chęci harcerza, który wie, że nie przyszedł, by od-

bębnić swoje. Ważne, by widział on sens w tym, co robi. Służba Bogu to wszystkie wartości, które przekazuje nam Ewangelia, Bóg, który jest najwyższym Dobrem i Prawdą. Stanowi ją także osobiste dojrzewanie, które kształtuje w człowieku wewnętrzne przekonanie i chęć, by coś zrobić. Z miłości potrafimy czynić wspaniałe rzeczy, tak samo z wiary, która jest fundamentem. Oczywiście dochodzi też kwestia innych wyznań, ale myślę, że można znaleźć z nimi wspólną płaszczyznę w służbie Bogu. Jeżeli ktoś ma dojrzały osobisty pogląd, a przy tym jest otwarty, to nie ma tutaj problemu.



phm. ks. Rafał Łaskawski

Za nami rok 2013, który przez biskupa polowego Wojska Polskiego został ustanowiony rokiem bł. ks. phm. Wincentego Frelichowskiego – patrona harcerzy. Jak mógłby ksiądz podsumować ten czas w kontekście działalności Chorągwi Stołecznej?

Na pewno trzeba powiedzieć, że nasz patron jest ewenementem w skali świata. Skauci mają św. Jerzego, a w ogóle podobno pierwszym skautem był Pan Jezus! To jest dobry motyw metodyczny i programowy. Rok 2013 został ogłoszony rokiem bł. Wicka z okazji setnej rocznicy jego urodzin przez biskupa polowego, który jest opiekunem harcerzy z ramienia Episkopatu. Co się udało zrobić? Na pewno odbyły się odprawy komendantów hufców i inne spotkania instruktorskie, podczas których za-



poznawaliśmy się z postacią Wicka. Niektórych pomysłów jeszcze nie udało się zrealizować, np. wyjazdu do Torunia, gdzie znajdują się relikwie Wincentego Frelichowskiego. Zatem wszystko przed nami. Mam nadzieję, że ten rok przynajmniej uświadomił harcerzom, jakiego mamy patrona.

Jakie są księdza plany na najbliższy czas? Jakich inicjatyw możemy się spodziewać?

Inicjatyw może być dużo. Tak sobie myślę, że jestem pierwszym mianowanym kapelanem Chorągwi Stołecznej po II wojnie światowej! To ogromny krok naprzód, chcę zatem podziękować komendzie za zaproszenie, otwartość i zauważenie potrzeby. Mam taki pomysł, żeby odwiedzać hufce, żeby poznać ich komendy, żeby w świadomość ludzi wchodziło to, że jest

gość do dyspozycji, że mogą mnie zaprosić na jakieś spotkanie itd. Myślałem też o przygotowaniu harcerzy do bierzmowania, niektórzy nie przystąpili jeszcze do tego sakramentu. Fajne inicjatywy podejmują także nasi instruktorzy. Jest np. pomysł na cykl spotkań Szkoły Nowej Ewangelizacji, warsztaty dotyczące wychowania duchowego pod kątem rozwoju własnego instruktora. No i pielgrzymka na Jasną Górę w wakacje. W grupie akademickiej idą również harcerze, wśród których przoduje ZHR. Były ogłoszenia też i dla nas, ale odzew pozostał słaby. Myślę, że możliwość pójścia na pielgrzymkę w grupie harcerskiej musi dotrzeć jakoś do świadomości ludzi tak, żeby zaplanować swoje wakacyjne wyjazdy, obozy.

Na koniec proszę powiedzieć, czego ksiądz oczekuje od nas – wspólnoty instruktorów Chorągwi Stołecznej?

Moje oczekiwania dotyczą przede wszystkim świadomości, by dbać o własny rozwój duchowy, by go naturalnie przekazywać harcerzom oraz wspierania inicjatyw, np. pielgrzymki, BŚP. Może uda się w przyszłości powołać zespół wychowania duchowego w chorągwi. Nie bójcie się proponowania pewnych przedsięwzięć.

Serdecznie dziękuję za poświęcony czas i przybliżenie naszym Czytelnikom spraw związanych z wychowaniem duchowym i działaniami kapelana Chorągwi Stołecznej. Życzę księdzu wiele błogosławieństwa Bożego na czas dalszej instruktorskiej służby! Czuwaj!

Śpiewać KAŻDY może

A właściwie muzykować każdy może! Każdy, bo w naszych szeregach zrzeszamy członków trzech największych organizacji harcerskich - ZHP, ZHR i SHK „Zawisza” FSE. Każdy, bo u nas nie istnieją podziały. Każdy, bo mieszkamy w miejscowościach odległych od siebie o ok. 100 km, a pomimo to znajdujemy czas, aby spotykać się i rozwijać naszą wspólną pasję - muzykę. To właśnie my - międzyorganizacyjny zespół harcerski Harcerska Dola Radosna.

Jak zaczęła się nasza wspólna przygoda? Wyjątkowo, jak wszystko w naszym zespole. Po reaktywacji harcerskiej grupy pielgrzymkowej 1B podczas Pieszej Pielgrzymki Podlaskiej na Jasną Górę na szlaku spotkała się grupa ludzi, którzy lubili śpiewać i grać. W 2012 r. padł pomysł, aby wziąć udział w Hosanna Festivalu, w Siedlcach w kategorii zespołów pielgrzymkowych. Zmobilizowaliśmy się i poświęciliśmy cały weekend na przygotowania, które trwały od świtu do nocy. Byliśmy podekscytowani i... bardzo zawiedzeni, kiedy okazało się, że źle nas nagłośniono i widzowie słabo słyszeli nasz występ. Przegraliśmy, ale być może była to zbawienna porażka, która zdopingowała nas

do kontynuowania wspólnego muzykowania. Początkowo miało to być tylko sześciomiesięczny projekt pod nazwą „Must be the Harc”. Przygotowywaliśmy się do występu na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Harcerskiej w Siedlcach. Próby, nazywane przez nas zgrupowaniami, odbywały się raz na dwa miesiące. Podczas tych spotkań narodziła się myśl, aby projekt zamienić w coś trwałego. I tak po pewnym czasie powstała nazwa naszego zespołu: Harcerska Dola Radosna oraz poczucie, że stanowiąmy jedność.

Dzisiaj, po krótkiej przerwie, podczas której stawialiśmy czoła kilku problemom, jesteśmy gotowi i zmotywowani do dalszego działania! Mamy wiele nowych pomysłów na przyszłość, m.in. poszerzamy swoje szeregi o wilczki, czyli najmłodszą grupę wiekową w „Zawiszy” oraz planujemy... nagranie płyty. Myślimy także o większym projekcie, który na razie owiany jest tajemnicą. Chcemy dalej udowodnić, że „wszyscy harcerze to jedna rodzina”. Tak, jesteśmy niepokorni i łamiemy stereotypy. Kiedy podczas apelu na festiwalu w Siedlcach, który organizuje ZHP, stałam w jednym



dh. Marta Piesiewicz
foto. Michał Kaliszewski

szeregu z harcerzami z ZHR i „Zawiszy”, byłam dumna. Myślałam sobie: „Widzicie? Da się? Da się! Przyjaźnimy się i działamy razem”. To niesamowite uczucie. Mówimy, że jesteśmy rodziną. Chcesz sprawdzić, jak to działa? Zorganizuj w swoim środowisku stałą współpracę z inną organizacją harcerską lub... dołącz do nas!



Pięciolatek w gromadzie ruchowej



phm. Anna Kaszuba

14 listopada 2013 r. weszła w życie tzw. ustawa sześciolatkowa. Nakłada ona na część dzieci w wieku sześciu lat obowiązek pójścia do pierwszej klasy i rozpoczęcia edukacji. Na stronie Ministerstwa Edukacji Narodowej możemy przeczytać:

Od 1 września 2014 r. obowiązek szkolny obejmie wszystkie dzieci 7-letnie (rocznik 2007) oraz dzieci 6-letnie, urodzone w okresie 1 stycznia - 30 czerwca 2008 r. Spełnienie obowiązku szkolnego będą mogły rozpocząć również dzieci urodzone w okresie od 1 lipca do 31 grudnia 2008 r., jeśli taka będzie wola ich rodziców (wniosek rodziców).

Zmiany dotyczą także dzieci pięcioletnich, które są zobowiązane odbyć roczne przygotowanie przedszkolne (zerówka) w przedszkolu albo w oddziale przedszkolnym zorganizowanym w szkole podstawowej. Oczywiście nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, ponieważ metodyka zuchowa już kilka lat temu zmieniła kwestie przyjmowania do gromad dzieci w wieku 6 lat. Pojawia się jednak inny problem. Nowe przepisy zakładają możliwość postania dziecka 5-letniego od razu do pierwszej klasy. Oczywiście potencjalny uczeń musi przejść kilkogodzinne badanie w poradni psychologiczno-pedagogicznej diagnozujące jego gotowość do podjęcia edukacji. Jeżeli dziecko pozytywnie przejdzie przez badanie, otrzyma opinię pozwalającą na rozpoczęcie nauki w pierwszej klasie. Tym samym zacznie naukę z dziećmi o rok lub dwa lata starszymi. Może to doprowadzić do sytuacji, że w gromadzie po naborze będziemy mieć dzieci w wieku od 5 do 10 lat. Czy jesteśmy na to przygotowani? Czy drużynowi rzeczywiście wiedzą, jak pracować z dzieckiem 5-letnim?



pwd. Aleksandra Czapska

Właśnie mija pół roku odkąd pracuję z dziećmi 5-letnimi – mówi pwd. Aleksandra Czapska. Jest to bardzo przyjemna i zarazem dużo trudniejsza praca. W pierwszej kolejności musiałam diametralnie zmienić sposób tłumaczenia zasad większości zabaw.

Uprościłam także ćwiczenia, ponieważ dzieci te nie potrafią czytać i pisać. Kolejną kwestią było odpowiednie przydzielenie dzieci do szóstek i zwrócenie większej uwagi na pomoc przez starsze zuchy. Dzieci 5-letnie wykazywały się mniejszą samodzielnością. Wymagały znacznie więcej uwagi niż pozostałe zuchy. Po 6 miesiącach praca z małuchami nie przysparza mi tylu kłopotów, co na początku. Mimo wszystko nadal czytam i uczę się, jak z nimi

postępować.

Do gromady Oli, która liczy ok. trzydziestu zuchów, aktualnie należy ósmioro pięciolatek. Pozwala to stwierdzić, że dzieci czują się w niej dobrze i są zadowolone z możliwości uczestniczenia w zbiórkach. Kilka lat temu, kiedy zaczynałam pracę z zuchami, do mojej gromady także należał pięcioletni zuch. Rodzice bardzo namawiali mnie do zabrania go na kolonię zuchową. Uległam tym namowom. Muszę przyznać, że ów zuch był bardzo dzielny. Szybko wszedł w obrzędowość kolonii, nie tęsknił za rodzicami, a nawet w nocy samodzielnie chodził do pobliskiej latryny. Byłam zdumiona zachowaniem chłopca. Należy zastanowić się jednak nad tym, czy powinniśmy zgadzać się na wstępowanie do gromad coraz młodszych dzieci? Aby odpowiedzieć na to pytanie, postanowiłam porozmawiać z drużyną Lilianą Sadowską - instruktorką od ponad 12 lat, doświadczonym pedagogiem specjalnym i nauczycielem przedszkolnym.

Wiele lat temu, gdy sama prowadziłam gromadę zuchów, pamiętam, że przekonywałam rodziców, że „zerówka” to za wcześnie na wstąpienie do gromady. Nabory robiłam w drugich i trzecich klasach, a do klas pierwszych wchodziłam dopiero w drugim semestrze. Tak mnie uczono i rzeczywiście widziałam w tej nauce sens. Wiem, że dziś w tym pędzie i galopie życia rodzice pragną dać dzieciom wszystko jak najwcześniej. Najlepiej, aby już w przedszkolu nauczyć ich języków obcych, baletu, karate i wielu innych wartościowych rzeczy. Istnieją przedszkola, które opierają się na metodyce zuchowej.

W roku 2011 rozpoczęłam tworzenie autorskiego programu, który dotyczy przedszkola. W naszym powiecie powstawało nowe niepubliczne przedszkole. Pani dyrektor chciała, aby odbywały się w nim raz w tygodniu zajęcia z metodyki zuchowej. Zależało jej także, aby zajęcia prowadził instruktor ZHP. Pani dyrektor nie chciała dopisać zajęć zuchowych jedynie w ramach chwytu marketingowego. Przede wszystkim, mając własne dziecko w gromadzie zuchowej, dostrzegła ogromny potencjał połączenia metody harcerskiej z pracą w przedszkolu. Jak wiadomo, zuchy to dzieci wieku od 6 do 10 lat. Ja jednak miałam zacząć pracę z 5-latkami. Zanim niełatwe. Najpierw trzeba było znaleźć punkt wspólny. Zarówno w gromadzie zuchowej, jak i w przedszkolu praca opiera się na zabawie. Postanowiłam zrobić roczny plan zajęć, który rozpisalam na cykle sprawnościowe, a następnie po kolei realizowałam z dziećmi. Zdziwiająco, jak szybko i z jaką łatwością przyswajały informacje. Po każdym cyklu przedszkolaki otrzymują ode mnie plastikowe odznaki z rysunkiem kojarzącym im się z daną zabawą. Startują także w festiwalu piosenki „Wiosenne Czarowanie”. Zdobywając liczne nagrody, uczą się zuchowych piosenek i integrują z zuchami oraz harcerzami. Aktualnie rozpoczęłam trzeci rok pracy z „małymi zuchami” i mogę śmiało powiedzieć, że tam,

gdzie dostrzega się poszerzenie podstawowego programu o elementy z metodyki zuchowej, tam z całą pewnością można mówić o pełniejszym rozwoju każdego dziecka. Oczywiście, pracując z dziećmi w przedszkolu, nie tworzę gromady zuchowej, nie wtajemniczam ich w obrzędowość, wykorzystuję tylko niektóre z elementów metodyki. Czy to dobrze? Z punktu widzenia nauczyciela, rodzica – świetnie. Instruktora harcerskiego? Myślę, że też, o ile nie przekroczymy granicy i nie zdradzimy wszystkich tajemnic. Dostrzegam ogromny plus łączenia edukacji przedszkolnej z metodyką zuchową.



pwd. Liliana Sadowska

Bardzo dawno temu, kiedy w Polsce nie było jeszcze ruchu wilczą, a Aleksander Kamiński usilnie myślał nad tym, jak to zmienić, był wyraźnie zwolennikiem dostosowania tego ruchu do warunków panujących w naszym kraju – mówi dalej pwd. Liliana Sadowska.

Twierdził, że inny jest u nas w kraju układ społeczny, inne główne zajęcia zawodowe, inny system polityczny. W wyniku tego myślenia stworzył bardzo spójną metodykę pracy w gromadach zuchowych. I tu zaczyna się moje rozdarcie. Z jednej strony wpatrzona w mądrego dh. Kamyka i wiecznie się na nim opierająca, chce mi się krzyknąć: Nie! Ruch zuchowy nie jest dla pięciolatek! Kamiński wyraźnie pisał, że zuchy to dzieci w wieku 7-10 lat. Ale chwilę później myślę, może już zmienić się w Polsce ten układ społeczny i polityczny. Może, gdyby żył, sam byłby propagatorem zmian? Czy Kamiński tworzył metodykę zuchową dla dzieci w wieku przedszkolnym? Czy wprowadzając ją w życie u coraz młodszych dzieci, nie zmuszamy ich do radzenia sobie z sytuacjami, które są dla nich jeszcze za trudne? Może nie, może wybieramy i dostosowujemy z tej spójnej „kamykowej” pracy to, co nam pasuje. Tylko czy młody instruktor, taki, jakim ja byłam, potrafi dostosować to samodzielnie i czy przerabiając, nie stworzy czegoś, pod czym dh Kamyk nie chciałby się podpisać? Kto podejmie się tej przeróbki? Obecnie swoją instruktorską służbę pełnię w drużynie Nieprzetartego Szlaku. Tu wszystko trzeba dostosowywać do możliwości intelektualnych i fizycznych harcerzy. Wiecznie balansuję na granicy pomiędzy metodyką pracy w drużynach harcerskich i gromadach zuchowych. Te dwanaście lat służby nauczyło mnie, że wszystko da się zrobić. Mimo że jestem pedagogiem specjalnym z wykształcenia i wiem, jak pracować z dziećmi niepełnosprawnymi, wiecznie martwię się, czy moja praca nie „wykrzywia”, nie psuje harmonii i skuteczności metody harcerskiej.

Ciężko jednoznacznie opowiedzieć się po którejś ze stron. Każdy z nas dostrzega pozytywne, jak i negatywne wpływy angażowania do

gromad coraz młodszych zuchów. Jednak trzeba liczyć się z tym, że zuchów 5-letnich będzie w nich przybywało. Uważam, że warto byłoby zastanowić się, jak ułatwić drużynowym pracę z tymi dziećmi. Wydawać się może, że różnica między pięcio- a sześciolatkiem to tylko rok. Jednak jest ona ogromna. Aby doprecyzować te różnice, poprosiłam o opinię szkolnego psychologa - Aleksandrę Podlaszewską:

Pięciolatek jest żądny wiedzy, zadaje masę pytań na wszystkie możliwe tematy, często pyta publicznie. Dziecko pięcioletnie potrafi już budować poprawne zdania, zna ok. 2000 słów. Niektóre pięciolatki z entu-

zjazmem podchodzą do nauki czytania i pisania, inne w ogóle się tym nie interesują - obie postawy są najzwyklej w tym wieku prawidłowe. Należy jednak pamiętać, że największy pięcioletni fan nauki natychmiast z niej zrezygnuje, gdy odniesie wrażenie, że jest ona przymusem. Ma jeszcze słabe kości, jest bardzo aktywny, rączka męczy się szybciej niż u 6-latka (ma to związek z brakiem stwardnienia kości w nadgarstku). U 6-latka wzrasta uwaga, wydłuża się pamięć, tworzy się myślenie kontekstowe, wszystkie procesy poznawcze funkcjonują bardziej precyzyjnie. Różnice pomiędzy dzieckiem pięcioletnim a sześciolatkiem są następujące:

	Pięciolatek	Sześciolatek
Sprawność	Uwaga jest mimowolna, niepodzielna i krótkotrwała, myślenie - konkretne przedoperacyjne.	Następuje wydłużenie uwagi i pamięci, rozwija się pamięć muzyczna.
Rozwój psychoruchowy	Rączki pięciolatka są coraz sprawniejsze, lepsza jest też koordynacja oko-ręka, dzięki czemu coraz skuteczniej idzie mu malowanie, lepienie z plasteliny, wycinanie i klejenie. Obrazki dziecka mają coraz więcej szczegółów i są bliższe rzeczywistości. Koordynacja ruchów u pięciolatka jest już dużo lepsza niż rok wcześniej. Dziecko w tym wieku zachowuje się w sposób bardzo ruchliwy, ale niestety nadal nie jest w stanie przewidzieć konsekwencji swoich działań, więc nie należy spuszczać go z oczu.	Jest bardziej stateczny, zdolniejszy do dłuższego wysiłku fizycznego, mniej męczliwy, smuklejszy, bardziej proporcjonalny, w związku z czym także bardziej precyzyjny, dokładny w swoich ruchach.
Rozwój moralny	Bywa egocentryczny.	Następuje u niego duży wzrost empatii, tworzy się poczucie dumy. Agresja, która wcześniej była raczej fizyczna, staje się werbalna.
Dojrzałość emocjonalno-społeczna	Często reaguje tak, jak w czasie buntu dwulatka: krzyczy, histeryzuje, płacze, robi dzikie awantury, obraża się, a nawet pluje, kopie czy bije. Wszystko dlatego, że nadal jeszcze nie radzi sobie z emocjami, których odczuwa coraz więcej. Pięciolatek zdolny jest do przeprosin, chętnie bawi się w grupie.	Jest stabilny emocjonalnie, potrafi kontrolować swoje emocje, jego działania są mniej impulsive i bardziej przemyślane.
Zabawa	Jest ona bardzo istotna - szczególnie ruch. Zarówno dla 5- i 6-latka zabawa ruchowa i rozwijająca poznawczo to szczyt potrzeb!	

Jakie wskazówki dałabyś osobom, które rozpoczną pracę z dziećmi 5-letnimi? Dodajmy, że osoby te wcześniej pracowały tylko z dziećmi w wieku 6-10 lat.

Przede wszystkim trzeba pamiętać, że są to dzieci labilne emocjonalnie, które nie potrafią panować nad uczuciami tak, jak dzieci w wieku 6-10 lat, ale to minie i należy zapoznać się z metodyką reagowania na takie bunty. Dodatkowo jedną z głównych ich potrzeb jest chęć uznania i docenienia - chwalać wychowawcę, który dostrzega dobre cechy dziecka, to skarb. Polecam także kilka książek, które mogą być bardzo przydatne młodym instruktorom.

1. Barbara Kaja, „Problemy psychologii wychowania”;
2. Janusz Trempała, „Psychologia rozwoju człowieka”;
3. Andrea Eskert, „Rozumiemy się dobrze. Zabawy dla dzieci w wieku przedszkolnym oparte na współdziałaniu”.

Może dobrym rozwiązaniem byłoby wpisanie do standardów kursów dla drużynowych zuchowych kilkugodzinnych zajęć pozwalających poznać poziom rozwoju dziecka pięcioletniego i skuteczne sposoby pracy z nim. Wtedy drużynowi nie musieliby szukać informacji na własną rękę. Nie byłoby zaskoczeni „innością” i niedojrzałością pięciolatek. Może warto, aby referaty i namiastnictwa organizowały na ten temat spotkania. Pomocne byłoby również wydanie materiałów metodycznych, w których, poza wiedzą merytoryczną, drużynowi mogliby znaleźć gotowe rozwiązania do zastosowania w pracy z dziećmi 5-letnimi.

Jestem nauczycielem i martwięm mnie zmiany wprowadzane do systemu edukacji w ostatnim czasie. Nie wyobrażam sobie, aby pięcioletnie dzieci wstępowały do gromad. Myślę, że to zdecydowanie za wcześnie. Jeżeli jednak zapowiadane zmiany nastąpią, nie unikniemy 5-latków w gromadach. Zaczniemy więc już teraz się do tego przygotowywać.



194 WCG „FATAMORGANA”

Pocztówka z Warszawy

Po co komu odkrytki?

Komu z Was zdarzyło się w ostatnim czasie wysłać lub otrzymać pocztówkę? Cóż, wnioskując ze statystyk przypuszczam, że pewnie niezbyt wielu. Komunikacja mobilna co prawda wciąż nie do końca wyparła ten tradycyjny sposób przekazywania pozdrowień, jednak już tylko nikły procent wiadomości przesyłany jest na odkrytkach. Z czym najczęściej kojarzą nam się pocztówki? Przede wszystkim ze świątecznymi życzeniami, ale także i z wakacjami: nadmorskie widoczki, zachody słońca, atrakcje turystyczne – oto, co zazwyczaj możemy na nich znaleźć. Ale istnieją również pocztówki szczególnie. Trochę tajemnicze, nieoczywiste, wymagające większego skupienia, by można było pojąć, co na nich widzimy. Niosące pod powierzchnią zdjęcia lub rysunku ogromny ładunek emocji, historii, a czasem po prostu opowieści. I takie właśnie pocztówki – z dawnej Warszawy stały się inspiracją dla sztabu tegorocznego 44. Rajdu Arsenat.

Przydadzą się na Rajdzie Arsenat!

Rajd Arsenat organizowany przez Hufiec Warszawa-Mokotów im. Szarych Szeregów to jedna z najstarszych i największych cyklicznych imprez harcerskich. Co roku gromadzi w stolicy kilkaset osób z całego kraju dla upamiętnienia Akcji pod Arsenatem. Rajd jest kwintesencją harcerskiego stylu wychowania – organizatorzy, poruszając ważne kwestie współczesnego świata, jednocześnie dbają o świadomość korzeni. Odnosząc się do przeszłości, dają uczestnikom inspirację do czerpania z jej doświadczeń w życiu współczesnym.

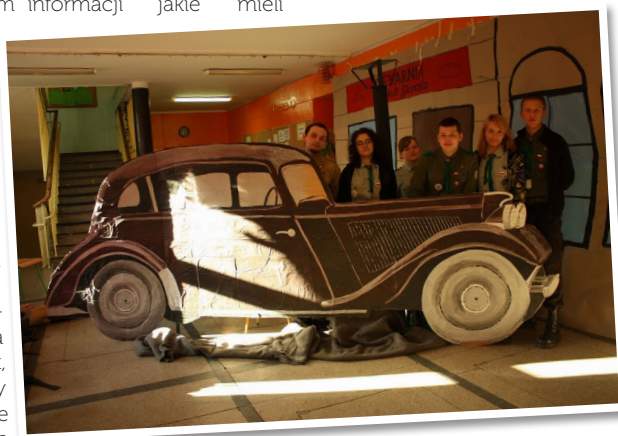
To daje skrzydła, dzięki którym młodzi ludzie mają szansę wzbić się ponad poziom przeciętności tak, by żyć lepiej, ciekawiej i z satysfakcją dawać z siebie pożytek innym.

Tematyka rajdów Arsenat jest bogata tak, jak tylko bogate może być życie we wszystkich jego przejawach i w różnych okresach historycznych. Po ubiegłorocznej odstonie rajdu – w formie ultranowoczesnej opartej o mobilne media – w tym roku proponujemy coś odmiennego: niezwykłą przygodę jak z „Godziny paśowej róży”, „Wehikułu czasu” lub, jeśli wolicie, „Powrotu do przyszłości”. Zaprosimy wszystkich uczestników do podróży w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara, a niezwykłymi przewodnikami podczas tej wycieczki będą pocztówki z Warszawy.

Dawne odkrytki były nośnikiem informacji przekazywanych przez ludzi oraz pełniły inną, niezwykle ważną rolę. Dla adresatów stawały się oknem na świat, który był odmienny niż ten za ich własnym progiem. Często na pocztówkach umieszczano zdjęcia i rysunki ukazujące miasta, ulice, place i budynki z całym bogactwem toczącego się wokół nich życia.

Podczas 44. Rajdu Arsenat pocztówki z Warszawy będą dla uczestników oknem na świat, który już nie istnieje. Świat, który został brutalnie zniszczony i może właśnie dlatego wciąż wywiera silny wpływ na wszystkich, którzy

stykają się ze śladami po nim. Tegoroczny rajd będzie wyjątkowo silnie związany z miejscem, w którym się odbywa. Z historią miasta, które przeżyło własną śmierć i potrafiło odrodzić się z gruzów i popiołów. Wędrując współczesnymi ulicami, wspólnie odkryjemy ich przeszłość, a kierunek nadadzą nam pocztówki właśnie. Znajdziemy na nich miasto nazywane niegdyś Paryżem Północy, miasto, w którym dorastali bohaterowie „Kamieni na Szaniec”, uczestnicy Akcji pod Arsenatem, miasto skazane niegdyś na nieistnienie. Wędrując śladami miejsc, których już nie ma lub które przetrwały w zmienionej formie, przyjrzymy się również temu, jak wyglądało w nich życie codzienne. Poznamy miejsca, w których gromadzili się ludzie, dowiemy się, jak spędzali czas, co lubili, jakie mieli





problemy. Jak rzeczywistość kształtowała ich postawy, przekonania, marzenia i zachowania? A jak dzisiaj otoczenie wpływa na nasze życie? Wreszcie, jak możemy kształtować naszą rzeczywistość, aby była przestrzenią przyjazną i pozwalającą rozwijać się i realizować? Postaramy się wspólnie na te pytania odpowiedzieć. – mówi Patrycja Adamska, komendantka rajdu.

Pocztówki nie tylko z Warszawy

Rajd Arsenał jest wydarzeniem ogólnopolskim i fakt ten podkreślamy poprzez zadanie przedrajdowe. Podczas jego wykonywania patrole skupiają się na miejscu, w którym żyją. Poprzez pryzmat przeszłości, w samodzielnie nakręconym filmie ukazać przestrzeń, w której mieszkają. Inspiracją mają być dla nich między innymi dawne pocztówki, ale również artykuły prasowe, zdarzenia historyczne lub miejscowe opowieści. Podczas tegorocznego rajdu, podobnie jak rok temu, do jury oceniającego zadania zaproszeni zostali sędziowie zgłoszeni przez patrole. Przy ocenianiu zadań przedrajdowych premiowana jest aktywność, współdziałanie, zaradność, a także kreatywność i nieschematyczne myślenie, które pobudza do odkrywania i poszerzania zakresu własnych możliwości.

Pocztówka łączy ludzi

Rajd Arsenał to również niezwykła przygoda i ciekawe spotkania towarzyskie. Bardzo ważną jest możliwość poznania harcerzy z innych miast na wspólnych bazach arseniałowych, a śpiewanki, gry i rozmowy to nieodzowny element rajdowych nocy. Dodatkowo integrującą rolę pełni konferencja instruktorska. Zwykle jest ona okazją do poruszenia kontrowersyjnych lub wyjątkowo ciekawych tematów, których niemało można znaleźć w harcerskiej rzeczywistości.

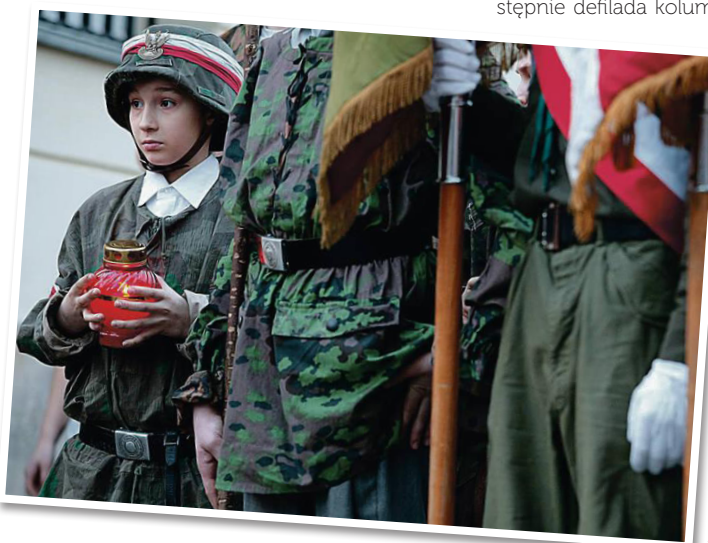
Na uczestnikach bardzo duże wrażenie robi też możliwość spotkania się z żyjącymi uczestnikami historii, którą znają tylko z książek, filmów czy harcerskich zbiorów. Kombatanci, uczestnicy Powstania Warszawskiego, członkowie Szarych Szeregów wciąż mają dużo do opowiedzenia i z przyjemnością dzielą się z coraz młodszymi pokoleniami tym, co sami przeżyli.

Warto ich słuchać, dopóki to jeszcze jest możliwe.

Pocztówka dla każdego!

Ogólnopolska część Rajdu Arsenał adresowana jest do wędrowników i harcerzy starszych. Będą jednak jeszcze dwie inne odsłony rajdu. Jedną z nich skierowaną jest do zuchów. W tym roku w Zuchowym Rajdzie Arsenał mogą uczestniczyć wszystkie chętne gromady z Chorągwi Stołecznej. Najmłodszy będą poruszać się szlakami wyznaczonymi przez historię i w miejscu, w którym jest ona najbardziej namacalna, czyli na Starym Mieście. W ramach zadania przedrajdowego wcielią się w rolę dziennikarzy poszukujących wiedzy o tym, jak wyglądało nasze miasto i jak zmieniło się aż do dziś.

Od kilku lat Rajd Arsenał wiąże się również z organizacją imprezy dedykowanej dla mieszkańców Warszawy. Trzecia odsłona rajdu



skierowana jest do harcerzy z Chorągwi Stołecznej, ich rodzin oraz Warszawian, którzy chcą odkrywać tajemnice miasta, w którym mieszkają. Uczestnicy gry miejskiej przeniosą się do Warszawy z końca lat 30. i spojrzą na nią oczami tych, którym wkrótce przyszło walczyć za każdy jej kamień i mur. Przeżyją przygodę usnutą na historii członków szczerpu harcerskiego „Pomarańczarnia”. Czekają na nich atmosfera lat przedwojennych, zadania wymagające wejścia w realia bohaterów tamtych lat, spacer śladami zaginionych kronik, które trzeba odnaleźć, szukanie na współczesnych ulicach śladów dawnych placów, ulic i budowli. Śladów innego życia, które kiedyś się na nich toczyło. To propozycja dla wszystkich pasjonatów Warszawy i jej historii, a także dla tych, którzy po prostu lubią świetną zabawę.

Pożegnanie z pocztówką



phm. Ida Niemiec

Rajd gromadzi co roku kilkaset osób, które łączy wspólnota mundur, wartości i celów. To okazja do pokazania, że harcerstwo żyje i ma się całkiem dobrze. W tym roku na rajd zgłosiło się już ponad sto patroli, które przyjadą do dziewięciu planowanych baz. Przy jego organizacji pracuje kilkadziesiąt instruktorek i instruktorów, a w sam rajdowy weekend liczba wszystkich zaangażowanych osób sięgnie powyżej tysiąca. Ukoronowaniem dwóch dni wspólnych działań i wielu tygodni przygotowań będą niedzielne uroczystości zakończenia 44. Rajdu Arsenał. Rozpoczną się harcerską Mszą Świętą w Katedrze Polowej Wojska Polskiego. Po Mszy uczestnicy staną się świadkami uroczystej zmiany wart przy Grobie Nieznanego Żołnierza, której towarzyszyć będą żołnierze oraz Orkiestra Reprezentacyjna Wojska Polskiego, a także przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz mieszkańcy stolicy. Następnie defilada kolumn harcerskich przejdzie z placu Piłsudskiego pod budynek Arseniału, gdzie odbędzie się apel zamykający to coroczne harcerskie spotkanie.

Pozdrowienia z Warszawy

Jesteśmy przekonani, że kolejny Rajd Arsenał będzie dla wszystkich uczestników niezapomnianą przygodą. Jeśli każdy uczestnik wyjedzie z Warszawy, mając pod powiekami widok własnej pocztówki z pozdrowieniami, wtedy nasz cel zostanie osiągnięty.

Termin rajdu: 21-23 marca 2014 r.
Więcej informacji:
<http://www.2014.arsenal.zhp.pl>





*płm. Paweł
Konrad Kocik*

Wołomin z tradycjami

Hufiec ZHP w Wołominie jest jednym z najstarszych i najdłużej działających hufców w Chorągwi Stołecznej. Początki kształtowania się idei harcerskich na ziemiach wołomińskich sięgają okresu walk o niepodległość w latach 1912-1916.

Na przełomie 1915 i 1916 r. sierżant Antoni Mańkowski, mimo że nie był jeszcze harcerzem i nie znał metody harcerskiej, stworzył pierwszy zastęp skautowy. Wiosną 1916 r. do Wołomina sprowadził się oficer Polskiej Organizacji Wojskowej skupionej wokół Józefa Piłsudskiego - Tomasz Piskorski. Nawiązał on kontakt z Antonim Mańkowskim i połączywszy samodzielne zastępy, wspólnie założyli 1 Wołomińską Drużynę Harcerską. Wербowali do niej głównie chłopców z ulicy i z rodzin robotniczych. W 1917 r., dzięki wspólnemu wysiłkowi sympatyków, rodziców i dzieci, drużyna wykonała sztandar posiadający kościuszkowskie barwy. W sierpniu 1920 r. harcerze z Wołomina przy boku młodzieży warszawskiej wzięli udział w bitwie na przedpolu Warszawy. Kilka lat później hm. Tomasz Piskorski opuścił Wołomin i został mianowany pełniącym obowiązki Naczelnika ZHP. W tej roli pojawił się na uroczystym jubileuszowym zlocie hufca w dwudziestą rocznicę założenia.

Do roku 1939 hufiec rozwijał się i wspierał społeczne inicjatywy w mieście. Dopiero wybuch II wojny światowej zmusił wołomińskich harcerzy do podjęcia nowych, trudniejszych zadań. Wyruszyli oni pod wodzą gen. Franciszka Kleeberga do Kocka i stoczyli tam nierówną walkę z siłami III Rzeszy. Po kapitulacji ostatniej regularnej Armii Wojska Polskiego pod Kockiem sztandar hufca, biorący w niej udział, został zakopany, aby nie dostać się w ręce wroga. Po przełomie październikowym w 1956 r. przywrócono działalność harcerstwa w Wołominie. Powołano nowy Hufiec ZHP Wołomin na terenie Chorągwi Mazowieckiej. Do 1 września 1975 r. działał on również na obszarze miasta Żąbki. W 1975 r. w związku ze zmianą podziału administracyjnego kraju Hufiec Wołomin zmienił przydział z Chorągwi Mazowieckiej do Chorągwi Stołecznej.

Obecnie zrzesza on około 150 członków (zuchów, harcerzy i instruktorów), którzy działają na terenie miasta Wołomin i Kobyłka oraz sąsiednich mniejszych miejscowości. Siedziba hufca mieści się przy ul. Długiej 34 w Wołominie. Hufiec Wołomin co roku jest organizatorem największych kolonii dla dzieci i młodzieży z Wołomina i Kobyłki. W ciągu roku realizuje projekty przy współpracy z samorządami, są to m.in. „Zielona Ostoja”, „Fabryka Rozwoju Talentu” i „Biznes Mama”.

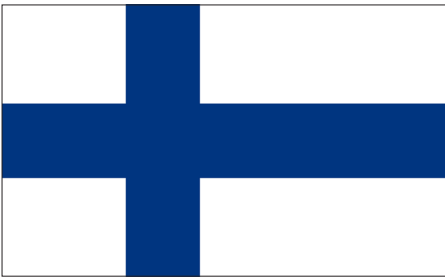


hm. Tomasz Piskorski



Okrągły stół

W pierwszy weekend lutego do Tampere w Finlandii zjechało ponad 30 skautów z europejskich państw członkowskich WOSM i WAGGS: Grecji, Włoch, Portugalii, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Polski, Holandii, Francji, Serbii, Czech i Austrii. Przez trzy dni rozmawialiśmy o tym, jak wspierać skauting przez Internet, wykorzystując nowe technologie. Najważniejszym celem okrągłego stołu była wymiana doświadczeń związanych z korzystaniem z Facebooka i ogólnie pojętą współpracą z mediami. Spotkanie miało pomóc w zebraniu opinii i wypracowaniu najlepszych rozwiązań dla każdej z organizacji.



Finowie robią serial

Pamiętacie program „Teleharce” emitowany w Regionalnej TVP dekadę temu? Uważam, że ten program to największa porażka medialna ZHP w historii. Idea programu jest beznadziejna, która w niczym nie polepsza sytuacji ZHP w naszym kraju, a co najważniejsze, w ogóle nie jest nam potrzebna. Uważam, że program, w którym biega sobie garstka harcerzy i sobie rywalizują na punkty, jest po prostu nudny. Po co siedzieć przed telewizorem... To jest marnowanie czasu... – napisał jeden z użytkowników miniPortalu Harcerskiego.

Jednak im dłużej słuchałem o tym, jak Juha Maenalusta - fiński skaut opowiada o ich pomysły, tym bardziej się do niego przekonywałem. We współpracy z narodową telewizją fińscy skauci przygotowali program „Mester of Scouting”, w którym dziesięć zastępów z całego kraju konkuruje ze sobą, wykonując zadania polegające na dotarciu po mapie do celu, wiązaniu węzłów, budowaniu tratwy, wspinaniu się po skrzynkach itp. Program nagrywano na obozie, a umowa pomiędzy fińską organizacją skautową a telewizją brzmiała tak: dajemy Wam całe zaplecze (namioty, skautów, skautowy program), a Wy przygotowujecie interesujący program typu reality show. Wynajęliśmy zewnętrzną firmę, która miała zapewnić dobry jakościowo materiał, w panelu jurorskim posadziliśmy fińskie odpowiedniki Bear Grylls'a – opowiada Juha. Produkcja okazała się na tyle interesująca, że już niebawem na antenie fińskiej telewizji publicznej pojawi się drugi sezon. Co ważne, w każdym odcinku prezentowane są informacje o tym, czym jest skauting i jakimi wartościami kierują się skauci.



Belgowie reklamują się na Facebooku

Gdybyśmy nie reklamowali się na Facebooku, docieralibyśmy jedynie do 5% naszych odbiorców - powiedziała Sofie - szefowa belgijskiego fanpage'a Scouts en Gidsen Vlaanderen. Jej organizacja przeznaczająca rocznie 100 euro na reklamy w mediach społecznościowych. W Belgii nad fanpage'em pracuje cała grupa ludzi. Wszyscy wysyłają swoje teksty najpierw na dysk Google, z którego najciekawsze materiały wybiera Sofie. To ona decyduje o kolejności pojawiających się treści. Trzeba pamiętać, by nie przeładować swojej strony informacjami. Najlepiej, żeby w tygodniu pojawiło się ok. pięciu postów.

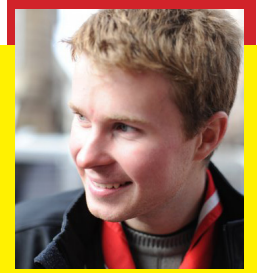


Rodzice korzystają z Facebooka

Z danych opublikowanych przez PBI/Gemius wynika, że największą grupę użytkowników Facebooka w Polsce stanowią osoby w wieku 25-34 lat. Fanpage 22. Światowego Jamboree Skautowego w Szwecji w 2011 r. najczęściej odwiedzany był właśnie przez osoby dojrzałe, głównie rodziców. Co motywuje ich do zaglądania na skautowe strony na Facebooku? Przede wszystkim chęć podejrzenia, co robią ich pociechy, jak spędzają czas, czy są bezpieczne, czy program jest atrakcyjny i czy ich pieniądze zostały wydane właściwie. Nie lekceważmy zatem rodziców, kanały społecznościowe traktujemy jako istotne medium kontaktu nie tylko z harcerzami, ale także z ich opiekunami.

E-learning dla każdego

Do czerwca 2014 r. każdy kraj członkowski WOSM uzyska dostęp do platformy e-learningowej, za pomocą której możliwe będzie przekazywanie naszych krajowych treści z wykorzystaniem dostarczonej



*phm. Wojtek Puchacz
Pełnomocnik komendanta chorągwi ds. zagranicznych*

infrastruktury. O co chodzi? W pierwszym etapie platforma będzie składała się z czterech szkoleń, które zostaną przygotowane przez kraje zaangażowane w projekt. Stopniowo jednak stanie się ona miejscem, w którym zacznie pojawiać się coraz więcej kursów. ZHP mogłoby zaproponować szkolenie z zakresu budowania komunikacji wewnątrzorganizacyjnej za pomocą mediów społecznościowych i przekazu wideo ZHP360. Taka właśnie propozycja padła ze strony przedstawicieli WOSM w naszym kierunku. Być może uda się nam ponownie zaistnieć na europejskiej arenie i pokazać to, co mamy dobrego do zaoferowania.

Praca z Kadrami

Będziemy nadal pracować z kadrami!

5 spotkań, 73 uczestników, 16 hufców. Tak krótko można podsumować cykl chorągwiowych zbiórek pracy z kadrami, który rozpoczął się jesienią 2012 r., a skończył w styczniu tego roku. Statystyka wskazuje, że w ponad połowie hufców naszej chorągwi są ludzie, którzy definiują się jako instruktorzy pracujący z kadrami. To jest bardzo dobra wiadomość. Niecałe cztery lata po przyjęciu Systemu pracy z kadrami w ZHP, w szesnastu hufcach ten nowy, priorytetowy obszar działania organizacji zaczyna powoli kiełkować.

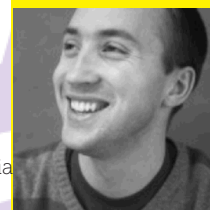
Co dalej? Jak będzie wyglądała oferta dla hufcowych instruktorów ds. pracy z kadrami w 2014 r.? Z pewnością kontynuacji doczeka się zwyczajnie kwartalnych spotkań tematycznych. Do połowy marca prowadzimy konsultacje dotyczące tematów zbiórek pracy z kadrami. Zachęcamy do zgłaszania pomysłów na stołecznym

forum sugestii pod adresem: choragiew.sugester.pl.

Myślę, że najlepszą zachętą do udziału w spotkaniach jest to, co udało się zrobić dotychczas. Pierwszą zbiórkę, która odbyła się w kwietniu 2013 r., poświęciliśmy motywowaniu. Trochę teorii, praktyki i rozważań na temat tego, jak motywować kadry w sposób skuteczny. W czerwcu rozmawialiśmy o samorealizacji, o tym, jak harcerstwo może wspierać dążenie do marzeń i urzeczywistniania życiowych planów. Spotkaliśmy się z osobami, które osiągnęły osobisty sukces dzięki działalności instruktorskiej. We wrześniu na warsztat wzięliśmy nowy dla większości temat – pozyskiwanie wolontariuszy do działań harcerskich. Specjalista z Centrum Wolontariatu uczył nas, jak komunikować ofertę i jak docierać z nią do wolontariuszy. Cykl spotkań zakończyliśmy kilkugodzinnym

warsztatem prowadzenia mediacji i negocjacji.

Propozycja zbiórek pracy z kadrami jest uzupełnieniem chorągwiowej oferty kształceniowej. Każde spotkanie ma w sobie element teorii oraz warsztatu lub ćwiczeń. Pracujemy na autentycznych sytuacjach, które miały miejsce w naszej instruktorskiej służbie. Wybieramy te z nich, które są wspólnym doświadczeniem kadry hufców. Dzięki temu spotkania mają bardzo praktyczny charakter i chyba dlatego zyskały przychylność kadry. Mam nadzieję, że planowane zbiórki przyciągną jeszcze więcej osób. Terminy spotkań ogłaszane będą z miesięcznym wyprzedzeniem, dlatego zachowajcie czujność.



hm. Marcin Adamski

ILUMINACJA daje coraz więcej światła

W dniach 12-13 kwietnia odbędzie się w Warszawie bardzo ciekawe wydarzenie kształceniowe – ogólnopolska konferencja LUX pod hasłem „Kształcenie i praca z kadrami w ZHP”. Z kilku powodów można ją uznać za przedsięwzięcie wyjątkowe.

Po pierwsze – forma. Będzie to prawdziwa konferencja, na której przedyskutujemy idee, pomysły i osiągnięcia na zasadzie: 15 minut na przedstawienie idei, pomysłu, osiągnięcia przez ich autora (to kluczowa sprawa), a potem dyskusja w grupie odbiorców z udziałem autora. Pomysł uzyska potwierdzenie, upadnie lub zostaną sformułowane wnioski w sprawie jego ulepszenia. Powstanie z tego tygiel, w którym duża ilość idei zderzy się ze sobą. Konferencja może ujawnić zgromadzone w niej potencjał intelektualny, społeczny (kontakty) i organizacyjny (zrobmy coś razem!). Trzeba jednak odejść od myślenia typowego dla kształceniowców: „My Was czegoś nauczymy”. Konferencja to bowiem miejsce, gdzie ludzie przyjeżdżają, by wymieniać się myślami oraz prezentować swoje pomysły. Każdy ma możliwość zgłoszenia swojego wystąpienia lub przygotowania posteru, czyli plakatu i zabrania głosu w dyskusji.

Po drugie – poziom organizacji, który udało się nam osiągnąć. Oprócz tego co niezbędne, czyli programu, sesji i mówców, oferujemy uczestnikom wiele atrakcji, np.: uroczystą kolację, konferencyjne przedszkole dla dzieci

uczestników, nocną wizytę w Muzeum Historii Żydów Polskich lub Powstania Warszawskiego, zwiedzanie Starego Miasta z możliwością zdobycia Warszawskiej Odznaki Krajoznawczej lub przejścia trasy UNESCO.

Po trzecie – wsparcie, jakie otrzymaliśmy. Komenda chorągwi wspiera nas i pomaga, przede wszystkim poprzez dokładanie swoich pomysłów oraz zapewnienie patronatu. Wsparcie to przybiera czasem formę realizacji nagłych „zamówień”, które z naszej strony płyną: Paulina Gajownik uratowała nam skórę, biegnąc w środku nocy załatwić to, co trzeba było, Łukasz Berezka umożliwił pojawienie się strony internetowej imprezy. Dwie członkinie komendy Szkoły Instruktorskiej „Iluminacja” są w zespole organizacyjnym, a komendantka szkoły - Magda zaoferowała swoje wsparcie i ręce do pracy w trakcie imprezy. Pomagają nam od początku także członkowie Głównej Kwatery ZHP: Emilia Kulczyk-Prus i Jacek Smura, a także komendantka CSI - Asia Skupińska. Dużo lepiej pracuję się wiedząc, że to, co robimy, nasi przełożeni uznają za fajne i potrzebne.

Po czwarte – zakres zaangażowania w prace przygotowawcze, które rozpoczęły się jeszcze w grudniu 2013 r. Do dzisiaj w zespole organizacyjnym działa ponad dwudziestu instruktorów z naszej chorągwi. Jest to jedno z najbardziej budujących doświadczeń w mojej harcerskiej historii: ci, którzy zaangażowali się w przygotowanie konferencji LUX, poświęcili

tej pracy wielką ilość swojego czasu, zapamiętajcie, nie ma niczego za darmo. Nie wahali się wykorzystywać swoich harcerskich i prywatnych kontaktów, by nam wiele rzeczy ułatwić. Zespół organizacyjny to spora grupa ludzi pracujących po to, by w naszej chorągwi wydarzyło się coś bardzo fajnego, skoncentrowanych na zadaniu i uzyskujących bardzo dobre efekty. To, przynajmniej dla mnie, bardzo dobra lekcja tego, czym jest służba instruktorska i gotowość do pracy.

Na konferencję zapraszamy bardzo serdecznie wszystkich, którym tematyka kształcenia i pracy z kadrami jest bliska. Bądźcie z nami jako uczestnicy, autorzy wystąpień lub posterów. Oprócz uczestnictwa w wydarzeniu, posłuchania tego, co w trawie piszczy i możliwości nawiązania wielu nowych kontaktów, konferencja będzie także doskonałą okazją do realizacji wymagań na stopień harcmistrza, a nawet OKK. Wszystkie informacje znajdziecie tutaj: www.lux.stoleczna.zhp.pl. Przybywajcie tłumnie!



hm. Sławek Postek

Miesięcznik Chorągwi Stołecznej ZHP INSTRUKTOR

Wydawca

Chorągiew Stołeczna ZHP
im. Bohaterów Warszawy
ul. Piaskowa 4, 01-067 Warszawa
tel. 22 621 65 14,
E-mail: stoleczna@zhp.pl
www.stoleczna.zhp.pl

Kontakt do redakcji:

E-mail: redakcja@stoleczna.zhp.pl
tel. 509 583 900

Zespół redakcyjny

Tomasz Dudewicz (redaktor naczelny), Paweł Pietrzak (redaktor wydania), Paulina Marzęcka, Zofia Wałkiewicz, Justyna Dynowska, Magdalena Bawolik, Daniel Nowak, Tomasz Śledziwski

Współpraca:

Wojtek Puchacz, Marta Piesiewicz, Anna Kaszuba, Ida Niemiec, Paweł Konrad Kocik, Marcin Adamski, Sławek Postek

Na okładce: Dużo osób :)